

18/1/45

104

Wielce Szanowny Panie Majorze,

w załączeniu przesyłam tygodniowy  
raport sytuacyjny i notatki niezące.

Wyraży szacunku łącznie,

*[Handwritten signature]*

Wpływ dn. 6. II 1945  
L. dz. 107/45  
Przydział.....

*[Handwritten note in red ink]*



l. dr. 107/45 SALTA

18/I/45

SYTUACJA WEWNĘTRZNA BRAZYLJI

Zdenerwowanie ~~każ~~ opozycji i niepokoju rządu - oto powód plotek i domysłów opinii publicznej.

Dn. 15 b.m. koła, zbliżone do opozycji ( dosłownie: Jacques Epstein, francuski dziennikarz, od 4 lat przebywający w Rio, niezależny materjalnie, ~~nie~~ niepoważny, w stosunkach osobistych nieprzyzwoity, ~~z~~ trufniący się, i na tym terenie intryga polityczna - utrzymujący stosunki z jednym z najwybitniejszych luminarzy opozycyjnych, Virgilio Mello Franco, poważnym, wykształconym działaczem demokratycznym, skoligaconym z szeregami wybitnych rodzin brazylijskich) - twierdziły, iż następnego dnia (16 bm.) zostaną ogłoszone przez rząd prezydenta Vargasa wybory na podstawie nowego prawa wyborczego. Wiadomość ta nieodpowiadała prawdzie.

Informator mój (wysoki urzędnik Prezydentury Republiki) zakomunikował mi, iż "komisja trzech" ( minister spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, Marcondes Filho, b. minister sprawiedliwości ~~z~~ Francisco Campos i gen. Goes Monteiro, - b. szef sztabu i reprezentant Brazylii w komisji obrony kontynentu z siedzibą w Montevideo ) skoczyła co prawda prace, związane z nowym prawem wyborczym, ale opracowane ustawy nie będą mogły (technicznie poprostu) być przepisane i wydrukowane przed upływem 8 dni.

Interwentor (gubernator, wojewoda) stanu Recife (Pernambuco), prof. Agamemnon Magalhaes, który przybył do Rio na wezwanie prezydenta Vargasa otrzymał zlecenie zapozanania się z pracami "komisji trzech" (złożonej w wyżej wymienionych) i ~~wyraził~~ wyraził ~~z~~ zastrzeżenie. (Interwentor Magalhaes - dawniej prosiowy, obecnie proaljancki) uważany być może za męża zaufania prezydenta Vargasa).

Gen. Goes Monteiro, który w pracach komisji bierze udział, jako reprezentant wojska - rozwijając ożywioną działalność z okazji powrotu swego do Rio - twierdzi, iż "wszystko należy tak uczynić, by skanalizować nastroje opinii."

B. szef sztabu, który ewoluował od skrajnie proniemieckich sympatji do manifestacji na rzecz W. Brytacji i, któremu oczywiście w żadnej mierze nie mężna ufać, jako człowiekowi serjo - pomimo niewątpliwej, wielkiej inteligencji - wygłasza obecnie dość radykalne poglądy, starając się - jest to jasne - być signum temporis "we własnej osobie."

Skupiając uwagę opinii politycznej i - via własną, dość liczną rodzinę - gen. Goes Monteiro daje do zrozumienia, iż jest człowiekiem przyszłości.

Gen. Goes Monteiro twierdzi, iż "w wyniku obecnej wojny nastąpi niewątpliwie rewolucja społeczna, która powinna odbyć się bez przelewu krwi w Brazylii, bez gwałtu i w majestacie prawa".

Program jego to: "wypośredkowanie między wychowaniem moralnym i obywatelskim sprawiedliwego rozwiązania, bez przesadnych, drastycznych posunięć w stosunku do klas posiadających i z pożytkiem dla klas pracujących".

Ze względu na wojnę i na ofiary, ponoszone przez Brazylię (we Włoszech), gen. Goes Monteiro zaleca umiar we wszelkich rozwiązaniach, wysuwając - podobnie, jak Prezydent Vargasa - dobro Brazylii na plan pierwszy.

Prawdopodobnie "dobra wola i zżyzliwość" rodziny wysuwa gen. Goes Monteiro, jako jednego z członków "junty" rządowej na wypadek ustąpienia lub wyjazdu prez. Vargasa.

Prez. Vargas niezamierza obecnie, jak mnie informują wyjechać. Zamierza natomiast być w kraju podczas wyborów, które - według mego informatora - odbyć się powinny w terminie 90 dni od ogłoszenia, opracowanego przez "komisję trzech" prawa i systemu wyborczego.

Dodać pragnę, że w wywiadzie, udzielonym dziennikarce amerykańskiej, Virginji Prewitt (wywiad był ogłoszony w "Chicago Sun") prezydent zlecił, w toku

autoryzacji *wykrywane 20 l. dr. 230/45 147*



